



MAGICZNY

art investing

O odkrywaniu nowych miejsc i światów, o tym, co go od dawna pochłania i o tym, co nadal chce robić, opowiada malarz Jacek Szykarczuk

Dom zachodzącego słońca

Szykarczuk 2016



Niebocko

Swoje obrazy dzieli Pan na dwie kategorie. Te namalowane przed 2010 rokiem i magiczny realizm. Dlaczego zatem magiczny realizm? Dlaczego nastąpił przełom i co go wywołało?

Data 2010 r. jest umowna. Nie ma właściwie konkretnego punktu zwrotnego, jakiegoś szczególnego momentu przełomowego. To był raczej pewien proces dojrzewania mojej twórczości. Mniej więcej około roku 2010 zacząłem interesować się nurtem „Realizmu magicznego”. Spostrzegłem, że moje wcześniejsze malarstwo ma z nim wiele cech wspólnych, a dotychczasowe poszukiwania naturalną drogą podążają w tym właśnie kierunku. Wówczas, rozpoczęła się – być może na pozór niewidoczna – ewolucja mojego malarstwa. Odszedłem od nieco impre-

że można to zastąpić pytaniem czy dochody są satysfakcjonujące. Dla mnie satysfakcjonujące jest przede wszystkim to, że poza malowaniem nie muszę martwić się o pracę. Malarstwo jest tym co pozwala mi zapewnić utrzymanie sobie i rodzinie. Jednak by to osiągnąć, musiałem się bardzo postarać. Początkowo łączyłem pracę w innej branży z malowaniem, na które pozostawało mi już niewiele czasu. To trwało bardzo długo, dopiero od niedawna malarstwo to jedyne moje zawodowe zajęcie.

Jak wygląda zainteresowanie Pana dziełami?

W tej chwili zainteresowanie ciągle rośnie, co mnie bardzo cieszy, daje bowiem nadzieję na to, iż droga, którą sobie obrałem, ma perspektywy rozwoju. Pojawia się coraz więcej za-

która często bywa agresywna, prowokująca, epatująca brzydotą i negatywnym przekazem. To jest mój pogląd, ale też ludzi z którymi rozmawiam, z odbiorcami moich obrazów. I to jest chyba coś co czyni je coraz bardziej popularnymi.

Czy obecnie młody artysta, który pnie się w górę, ma komfort tworzenia czy musi w pewnym sensie „produkować taśmowo”?

Na dzień dzisiejszy chyba mogę powiedzieć, że mam komfort tworzenia, bo robię to co lubię, a moje malarstwo znajduje odbiorcę. To, że mogę być codziennie w pracowni, by malować, jest sytuacją, która daje poczucie swobody twórczej i niezależność. Mieć pracę, która daje satysfakcję i sprawia przyjemność to chyba komfort, który nie każdy posiada.

Jakie jest Pana największe artystyczne marzenie?

Po części już się ono realizuje. W tej chwili mogę zajmować się malarstwem, co jest jednocześnie moją pracą. To, że mogę „tworzyć coś” codziennie, a nie tylko w wolnej chwili, daje mi bardzo dużo radości. Mam wiele pomysłów, które od dawna czekały na realizację. Odkrywanie nowych miejsc i światów, to jest to co mnie od dawna pochłaniało i co nadal chcę robić. To, że dzięki temu mogę jeszcze znaleźć się na jednej wystawie wśród tak znanych nazwisk jak Olbiński, Yerka czy Jaśnikowski, z pewnością daje także ogromną satysfakcję.



Widok z górnego piętra

Leonardo da Vinci twierdził, że piękno rzeczy śmiertelnych mija, lecz nie piękno sztuki. Obecnie analizy rynkowe zdają się to potwierdzać i dodają skrzydeł modzie na art investing, promując w ten sposób nowych twórców. Nie próżnuje także polski rynek – w gronie coraz bardziej cenionych artystów znajduje się m.in. Jacek Szynkarczuk, którego dzieła traktowane są przez marszandów również jako lokata kapitału.

sjonistycznego traktowania tematu i powierzchni płótna, na rzecz większej dbałości o detal. Paleta barw uległa stonowaniu, przez co kolorystyka obrazów stała się bardziej rzeczywista, choć sama tematyka jak poprzednio, pozostała osadzona w świecie już mniej rzeczywistym.

Czy malarstwo, w tym wypadku w nurcie magicznego realizmu, to dla młodego artysty dochodowe zajęcie?

To zależy co rozumiemy pod pojęciem „dochodowe”? Nie dla każdego będzie to oznaczało to samo. Myślę,

pytań od galerii i osób prywatnych. Często zdarza się, że nie jestem w stanie w danym momencie zaproponować zainteresowanym żadnego obrazu, ponieważ ich nie mam. Moje malarstwo tworzę po to by wyzwać w odbiorcy pozytywne emocje, by widz patrząc na obraz ze spokojem zatapiał się w inną rzeczywistość, wolną od zgiełku i problemów. To mi się chyba udaje i mam wrażenie, że ludzie poszukują tych chwil, w których mogą odpocząć, choćby na chwilę obcując ze sztuką. Myślę, że to odróżnia „realizm magiczny” od wielu innych nurtów sztuki współczesnej,



Karawana do Kumulopolis